Nr 129 Dnia 11 maja. Sroda. Dnia 29 kwietnia (11 maja) 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Mamerta Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 44 r.
Czwartek: Pankracego Męcz.	Zachód " " 7 " 38.	Zachód " " 7 " 43 w
Piątek: Serwacego Biskupa.	Długość dnia godzin 15 " 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5
Sobota: Bonifacego Męcz.	Przybyło " " 7 " 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.

Niedz.: Zofji z 3-ma córkami.
Poniedziałek: Jana Nepomucena.
Wtorek: Paschalisa Wyzn.
Środa: Feliksa Kapł., Emeryka Kr.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomila; jutro Wszemiła.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście od 5-ej do 6-ej po południu, szósta nauka przygotowawcza dla dzieci przystępujących do pierwszej komunji.

Zgromadzenia: Doroczne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa kopalni węgla i zakładów hutniczych. (Kancelarja Towarzystwa—2 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 31 kop. 69½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Kosa i kamień" i „Miłość i sztuka" (1-szy i 2-gi akt), jutro „Bal maskowy" (występ gościnny p. Coppela);— R o z m a i t o ś c i: dziś „Zmykajmy", jutro „Nasi zięciowie"; — N o w y (przy ulicy Królewskiej): dziś „Djana" (1-szy raz) i „Dorożka № 117", jutro „Życie paryskie". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* donosi, iż naczelnik okręgu gumbińskiego w Prusach wschodnich ustanowił pilny nadzór nad pociągami pasażerskiemi, poleciwszy policji robić w nich od czasu do czasu rewizje. Ci z poddanych rosyjskich, którzy nie będą mieli paszportów i odpowiednich środków pieniężnych, zostaną zatrzymani i odesłani do Rosji.

= Otworzona przy departamencie dróg żelaznych komisja taryfowa nosi nazwę „czasowego wydziału taryf kolejowych". Zarządzającym jest rad. kol. inżenier Łaskin.

= Komisja inspekcyjna z inżenierem Trubnikowem wyjeżdża na wiosenną rewizję kolei terespolskiej. Jednocześnie cała niższa służba od Pragi do Brześcia egzaminowaną będzie ze znajomości instrukcji.

= Roboty około zakładania nowych rur wodociągowych na Krakowskiem Przedmieściu doprowadzone już zostały do ulicy Czystej. W tem ostatniem miejscu ułożono pomost drewniany nad kanałem i tym sposobem komunikacja nie jest przerwaną.

= Wał ochronny od strony Pragi przed parkiem Aleksandryjskim jest już w połowie usypany.

= Pomimo chłodnych dni, w ogrodach zakwitł bez, który sprzedają kwiaciarki na mieście i przekupnie na targach.

= Z powodu braku gotówki, przeznaczonej do rozdania na zastawy, kasa lombardu miejskiego w dniu dzisiejszym pożyczek wcale udzielać nie będzie.

= Szczepienie ospy ochronnej odbywać się będzie bezpłatnie w Instytucie przy szpitalu Dzieciątka Jezus od dnia 13-go b. m. do 13-go października r. b., we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 9-ej do 12-ej rano, oprócz świąt.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym liczne grono przyjaciół i kolegów odprowadziło na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Karola **Martiniego**, artysty-rzeźbiarza i sztukatora.

Zmarły przebywał długi czas na Wschodzie, a głównie w Turcji, od roku zaś 1859-go pracował w Warszawie, która mu zawdzięcza wiele ornamentacyj, tak świeckich, jak i kościelnych.

Ś. p. Martini, urodzony w r. 1824-ym, duszą należał do społeczeństwa, jakiemu przez ciąg lat 28-iu służył.

= **Z teatru i muzyki.**

* Trzeci występ p. Fiszera (znów na korzyść biednych matek) był powtórzeniem typów, widzianych już na poprzednich dwóch przedstawieniach.

Żydowska babka, faktor do spraw teatralnych w małej mieścinie, pan Żeniaczkiewicz, fatalnie załapany na posagu, i pan Śniadankowski, powracający o północy do domu z całodziennej pohulanki — oto repertuar wczorajszy.

Artysta uzupełniał te postacie i dawał im nowe rysy charakterystyczne w nowych szczegółach, improwizowanych z wielką swobodą.

O ile wiemy, p. Fiszer ma zamiar dać widowisko na korzyść własną, do czego ma najzupełniejsze prawo.

Napracował się już dla filantropji dosyć.

Wczorajszy jego występ, przy natłoczonej sali i tropikalnym upale, wróży mu powodzenie i w przyszłości.

Publiczność zasmakowała w tych monodramach, którym przysłuchuje się do ostatniego słowa z niesłabnącą ani na chwilę uwagą.

Śmiech i oklaski brzmią ciągle, a przy nowych typach oznaki zadowolenia wzrosnąć mogą w sile i liczbie.

Życzymy tego artyście z całego serca.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybył konkursowy plan kościoła parafjalnego na Pradze.

Autorem planu jest p. Stanisław Rasiński.

Jak już wzmiankowaliśmy, pierwszy nadesłany na wystawę plan kościoła praskiego jest dziełem budowniczego, p. Edwarda Rucińskiego.

* Termin licytacji dzieł sztuki, znajdujących się na składzie w gmachu wystawy sztuk pięknych, zależy od zgłoszenia się wszystkich autorów, a zarazem właścicieli.

Jak dotąd, spora liczba zainteresowanych artystów wyraziła opinję przychylną oraz chęć spieniężenia prac za pośrednictwem komitetu Towarzystwa.

= Sprawy kolejowe.

Projekt połączenia kolei iwangrodzko-dąbrowskiej

---

4)

STARA PANNA,

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

W powrocie do domu zaczął wykładać teorję swą złotego wieku, epok pasterskich i rolniczych, w których szczęśliwa ludzkość złota i żelaza nie znała.

— A czemże kosili i żęli, jeżeli nie znali żelaza?— zapytała panna Stratonika żartobliwie...

Na to zagadnienie podstępne, podczaszyc odpowiedział ogólnikami, które dowodziły, że—niebardzo się nad tem wprzód zastanawiał...

Po wyjeździe z Mazanówki gościa długi czas potem rozpowiadano o tym popisie i o jego dziwactwach... Przyjętą było rzeczą, że miał bzika, lecz że łagodnym był, i nikomu złego nic nie robił—nie obawiano się go...

W czasie następnego mięsopostu nadzwyczaj był liczny zjazd gości w Mazanówce, i od niedzieli do popielca, z małemi przerwawi, do upadłego tańcowano.

Panien z sąsiedztwa przybyło dużo... Nie wymagano naówczas na wsi strojów kosztownych, ubierano się, szczególniej panny, jaknajprościej, lada sukienka świeża, wstążka jasna, kwiatki we włosach starczyły.

Tym, co się nosili po polsku, dosyć było pójść do kufrów i szat dziadowskich, a kontuszów i żupanów spróbować, popuścić ich lub zwęzić, bo każdy był robiony na wyrost, na przypadek nabrania tuszy lub, uchowaj Boże, schudnienia.

Z jadłem i napojem nie wybredzano też, a muzyka, pożal się Boże, była hałaśliwa, do serca przemawiała. Ochota, gdy się wzięła w niedzielę, rosła, potężniała aż do północy z ostatniego wtorku na popielec. Sledź dopiero wniesiony—kończył te saturnalja wiejskie.

Pomiędzy pannami występowała też, więcej może dla utrzymania pewnego porządku, niż dla trzpiotania się jak one, panna Stratonika.

Nie widać było z jej twarzy, ażeby ją to bardzo animowało i bawiło, ale się zwijała zręcznie i, choćby chciała, uwolnić się nie mogła...

Bywał naówczas często w Mazanówce, dla interesów prawnych wzywany, niemłody już kawaler, rejent Odryga. Mały, czupurny, z włosem do góry, z zębami zawsze na wierzchu jakoś widnemi, bo nie umiał nigdy całkiem ust zamknąć, Odryga, mający lat pod pięćdziesiąt, z czupryną już siwą, niepomiernie był żywym i wesołym.

Nie puszczał się już w taniec, chyba go na psikus panna która wyciągnęła, ale stał za tańczącymi, nogami tupał, wąsa kręcił i drugim ochoty dodawał. Był to pono jedyny człowiek, który pannę Stratonikę znajdował hożą i miłą.

Nie mógł, jak powiadał, pojąć tego, że się nikt do niej nie garnął.

Smiano się z niego.

— A czemu się sam nie posuniesz?—mówiono mu.

— Gdybym był o dziesiątek lat młodszy—wołał, pięścią się bijąc w piersi—ani chwili bym się nie namyślał. Jak Boga kocham! jak zbawienia pragnę. Młodzież oczów nie ma! To perła jest!

Czy panna o tym swym czcicielu i obrońcy wiedziała, trudno odgadnąć, gdyż Odryga komplementów jej nie prawił—i trzymał się z wielkim respektem zdaleka...

Tylko przed mężczyznami dosadnie, jak to naówczas uchodziło, wyrażał swą admirację.

— Jak łania—mości bzdzieju—co to za ruch, jaki majestat! fiu! Te inne przy niej jak chrząszcze wyglądają.

Gdy po kilku kieliszkach był w dobrym humorze, naówczas jeszcze wyraziściej malował wrażenie, jakie na nim dojrzała panna czyniła.

Wypominano przy nim naumyślnie jej jezusowe latka, na co gniewnie odpowiadał, że naprzód metryka ta była fałszywa, a powtóre, iż panna za lat dziesięć jeszcze młodsze zakasuje. Bo to jest taka, panie, natura, że ona zestarzeć się nie może.

Upartym był Odryga.

U państwa podkomorstwa, poznawszy podczaszyca, rejent, który dłań był z uszanowaniem, zyskał sobie jego względy. Lubił go podczaszyc i chętnie się z nim wdawał w rozmowy. Bawił go swemi konceptami Odryga, ale oczywiście przed nim panny Stratoniki nie zalecał.

W czasie zapust, już na ostatni wtorek, wcale niespodzianie, zjawił się i podczaszyc, który w domu się nudził. Nie brał on zbyt żywego udziału w zabawach, do tańca kontuszowego nie porywał się, stał zdala przypatrując się.

Otóż trafiło się tak, że panna Stratonika tuż do mazura zamówiona, niedaleko się umieściła, tyłem zwrócona do podczaszyca, przy którym miejsce adjutanta zajmował rejent, już po dobrych kilku kieliszkach, tupiący nogami, wbrew taktowi.

Miała tego dnia na sobie suknię papuziego koloru, pąsowemi wstęgami strojną, we włosach ciemnych kwiat granatu, na szyi korale. Było jej z tem wcale pięknie i do twarzy, a widok ten zaanimował Odrygę...

Wskazał podczaszycowi palcem na nią i cmoknął.

— *Ut sic!*

Panicz skrzywił się, schylił mu do ucha i szepnął:

— *Stara panna!*

Nie obrachował się z głosem, bo choć niby powie-

z Warszawą przez wybudowanie nowej odnogi z Radomia do Warszawy (na Tarczyn, Grójec i Białobrzegi), jak się obecnie dowiadujemy, tymczasowo został odłożonym, a starającym się o koncesję na budowę nowej linji nadesłano odmowną odpowiedź.

Wydział taryfowy przy ministerjum finansów, którego zwierzchnictwu podlegać będą wszystkie towarzystwa i zarządy kolejowe, rozpocząć ma swą działalność w drugiej połowie bieżącego roku.

Starania towarzystwa kolei nadwiślańskiej, w celu złączenia się z koleją terespolską przez utworzenie jednego towarzystwa kolejowego pod nazwą „Towarzystwa kolei terespolskiej i nadwiślańskiej", o tyle postąpiły, że wypracowany projekt z opinją ministerjum komunikacyj i finansów przesłany został radzie państwa do rozpatrzenia i decyzji.

Podług ostatniego rozporządzenia władz komunikacyjnych, wszystkie koleje, na których kursują pociągi pośpieszne, zaopatrzone być mają na całych linjach w przyrządy dzwonkowe elektryczne do sygnalizowania pociągów w drodze będących.

= Z kanalizacji.

Otrzymujemy wiadomość z Petersburga, że sprawa kanalizacyjno-wodociągowa, w interesie której jenerał-lejtnant Starynkewicz tamże wyjechał, znajduje się na najlepszej drodze.

Głównym celem podróży było uzyskanie decyzji na prowadzenie trzeciej serji robót kanalizacyjnych oraz zatwierdzenie około 4 milj. rs. na to potrzebnych.

Z projektem tym wiąże się ściśle kwestja utrzymania pod kierunkiem zarządu kanalizacji dotychczasowego biura technicznego dla przygotowania ogólnego planu Warszawy o skali 1 : 250.

W celu praktycznego zastosowania wybudowanych kanałów zostały w ogólnych zarysach przygotowane warunki połączeń nieruchomości z kanałami.

Warunki te przedstawiono ministerjum spraw wewnętrznych do przejrzenia, a dopiero po zatwierdzeniu wejdą w wykonanie.

= Pierwsza dywidenda.

Gazeta losowań dowiaduje się, że po raz pierwszy od istnienia kolei fabryczno-łódzkiej okaże się dla akcjonarjuszów mała dywidenda, której wysokość nie została jeszcze oznaczona.

= Pociągi spacerowe.

W godzinach wychodzenia z Warszawy pociągów spacerowych na kolei terespolskiej zajdzie pewna zmiana.

Pociągi te wyprawiane będą o pół godziny wcześniej jak zwykle, t. j. o godzinie $9^1/_2$.

Majówkowicze tym sposobem pół godziny więcej będą w możności rozkoszować się świeżem powietrzem i innemi pozarogatkowemi przyjemnościami.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej pociągi spacerowe, kursujące w niedziele i święta do stacyj pośrednich na przestrzeni od Warszawy do Skierniewic, wychodzić będą z Warszawy o godzinie 9 min. 30 rano, a przychodzić o godzinie 11-ej wieczorem.

= Brak wody na Pradze.

Z powodu budowania na skwerze praskim nowego wodotrysku i wodociągu, dawna studnia z wiślaną wodą, obok skweru stojąca, została zamkniętą.

Zamknięcie to potrwa kilka tygodni.

= Szkody gradowe.

Na żądanie p. ministra spraw wewnętrznych sporządzają się w mieście, o ile można jaknajdokładniejsze, wykazy szkód przez grad zrządzonych.

Wczoraj ukończono sprawdzania w cyrkułach I/XI-ym i IX-ym.

W pierwszym z nich grad wybił 35,768, w drugim zaś 40,636 szyb, a straty pieniężne, włączając uszkodzenia dachów, wyniosą w obu cykułach rs. 56,940.

= Emigracja.

Przed kilku dniami znów czterech prawników z rodzinami udało się w głąb' Cesarstwa na posady.

Osiądą wszyscy w gubernji orenburskiej.

Brak pola do zarobku tu na miejscu jest powodem tego ciągłego wydalania się.

= Misjonarze.

Miasto nasze jest istnym przytułkiem dla wszelkiego rodzaju włóczęgów.

Obecnie kręci się tu dwu jakoby abisyńczyków, którzy zbierają na urządzenie kościoła i cmentarza w swoim kraju.

Pochodzą oni ze Schoa, gdzie rezydują podobno w klasztorze Debra Libanos.

Mówią słabo po włosku i żadnych świadectw nie posiadają.

= W sprawie porządku.

Mieszkańcy ulic Zielnej, Złotej i Wielkiej uskarżają się na nieporządki, jakie panują w tejże dzielnicy.

Odwieczne a obecnie pozapadane ścieki wydzielają woń zabójczą dla zdrowia.

Domagają się też asfaltu chodniki, powycierane stąpaniem licznych w tej stronie przechodniów.

= Cielę o dwóch nogach.

Do naszej redakcji zgłosił się mieszkaniec domu nr. 115 w alei Jerozolimskiej, a przedstawiając się jako posiadacz cielęcia o dwóch nogach, pan *** objaśnił, iż odtąd wystąpi w charakterze *impresaria*, celem produkowania dziwotwora.

Z uwagi, iż w dzisiejszych czasach dwunożne cielęta nie stanowią zbytniej nadzwyczajności, powodzenie przedsiębiorstwa nie zdaje się być pewne...

= Święto kasjerów.

Jak wiadomo, rozmaite stany i procedery mają swoich patronów, więc i kasjerzy oraz w ogóle osoby, zajmujące się wypłatą pieniędzy i rachunkami, uważają za swego patrona św. Bonifacego męczennika, który był w IV-ym wieku po Chrystusie skarbnikiem w domu bogatej rzymskiej matrony Aglae.

Ztąd święty ów ma obecnie tytuł patrona wszystkich kasjerów i dawnemi czasy uroczystość św. Bonifacego, przypadająca w dniu 14-ym b. m., była w naszem mieście obchodzoną przez wszystkich, którzy w jakibądź sposób należeli do kas miejsk[…] rozmaitych instytucyj finansowych, tak publiczn[…] jak i prywatnych.

Teraz o tradycyjnym dniu zapomniano i zwy[…] uroczystego obchodu utrzymał się jedynie w g[…] kasjerów magistratu.

I w tym roku szczupłe ich kółko uda się do C[…]niakowa, gdzie są złożone relikwie św. Bonifac[…], a później zasiądą do wspólnej uczty.

Do kasjerów municypalnych ma się przyłą[…] pewna liczba skarbników i buchalterów prywatn[…]

= Szczyt reklamy.

Pod względem wynajdywania sposobów eksp[…]tacji źródeł reklamy nietylko dorównywamy, [...] dziś bodaj już że prześcigamy zagranicę, a zwłas[…] ojczyznę wszelakich ogłoszeniowych humbug[…] Amerykę.

Po latarniach, ławkach w ogrodach publiczny[…] na skwerach, po tramwajach i dworcach kolejow[…] przyszła kolej na dorożki...

Niejaki Hampert, ajent handlowy, występuje z [...]daniem do magistratu o wydanie mu przywileju [...] okres sześcioletni eksploatowania dorożek dla o[…]szeń i reklam.

Pomysłowy spekulant zamierza z powozów do[…]karskich, zaprzęży koni, ba! nawet liberji powo[…]cych, urządzić miejsca dla ogłoszeń, naturalnie [...] stosownem porozumieniu się z właścicielami doro[…]

Ciekawa rzecz, czy podanie p. Hamperta zy[…] przychylną rezolucję?

= Nieludzka mistyfikacja.

W dniu onegdajszym zdarzył się w naszem m[…]ście wypadek nikczemnej mistyfikacji, która m[…] za sobą pociągnąć fatalne następstwa.

Do zamieszkałej pod nrem 28-ym na Starem-M[…]ście K. Z. jakiś posługacz przyniósł bilecik, w k[…]rym powiadomiono ją, aby śpieszyła na dworzec [...]respolski, gdzie mąż jej śmiertelnie się zranił, str[…]lając do siebie z rewolweru.

Nieszczęśliwa kobieta, pod wpływem strasz[…] wiadomości, padła zemdlona.

W półgodziny później nastąpiło poronienie, a [...] Z., który powracał jaknajzdrowszy, zastał żonę [...] stanie niebezpiecznym.

List ów, kreślony zmienionym charakterem, [...] więc niegodną mistyfikacją, która wywołała t[…] okropny skutek, może i spodziewany przez nikcz[…]mnego autora podstępnego czynu.

Są poważne poszlaki na pewną osobistość, przeci[…] której rozwinięto energiczne śledztwo.

Życie młodej kobiety wisi prawie na włosku...

= Pożar.

Dziś, o godzinie 1-ej w nocy, w domu pod nre[…] 19-ym przy ulicy Nowo-Nowogrodzkiej, za rogatk[…] jerozolimską położonym, wybuchł pożar.

Zapaliła się jednopiętrowa drewniana oficyna p[…]przeczna, w chwili zaś, gdy ogień dostrzeżono, obj[…] on już schody, prowadzące na górę.

Na szczęście 1-sze piętro, od czasu pierwszeg[…] pożaru, jaki nawiedził je w wielkim tygodniu r. b[…]

---

dziane to było cicho, rozeszło się zbytnio — i panna Stratonika zwróciła ku nim, jak gdyby epitet ten posłyszała.

Uśmiechnęła się do Odrygi, który potarł czuprynę, patrząc na nią. Zerknęła tylko lekceważąco na podczaszyca i—wzięto ją, poszła w taniec.

Podczaszyc, który był aż do przesady grzecznym, zmiarkowawszy, że panna może posłyszeć co powiedział, zmartwił się tem. Nie dając jednak znać po sobie, chciał to jakoś naprawić. W ciągu wieczora kilka razy z komplimentem francuskim zbliżył się do panny, i—zdawało mu się, że rankoru nie musiała mieć, bo — była jak zawsze — grzeczna, no, i nawet wesoła...

Podczaszyc, który, popatrzywszy na tańce, wprędce się znudził, nie doczekawszy śledzia, wymknął się i do domu odjechał.

Nielepiej jak z nim wiodło się swatającemu ją innym i wychwalającemu Odrydze.

Wszyscy młodzi odpowiadali mu, jakby się zmówili:

— Stara panna!!

— A wam zielono w głowie — mruczał rejent. — Nie znacie się na rzeczy.

W czasie tych zapust, małżeństw się nagotowało wiele, jak nigdy... Młodzież była, jak to powiadają, gdyby przed wojną, do kobierca skora... Liczono na pewno, że w Mazanówce pięć się stadeł skojarzyło. O pannie Stratonice jednak, mimo zalecań poczciwego Odrygi, nikt nie pomyślał. Nie było to zresztą tak bardzo dziwnem, bo panna, acz przystojna, uderzającej piękności nie miała, ani wdzięku młodości, który wszystko zastępuje, ani naostatek— majątku.

Można się było domyślać, że, gdyby z tego domu **za mąż szła, pewnieby wyprawę dostała, a może i** podarek jaki, ale po znanej oszczędności podkomorzego wielkich rzeczy się spodziewać nie było podobna.

Rejent, gdy mu się z młodymi nie powodziło, jakby sobie za zadanie wziął koniecznie ją narajć komuś, począł do wdowców i już poważniejszych osób przemawiać za nią... Uwiązał się do chorążego, który przed półtora rokiem żonę był stracił i miał córeczkę małą, której macochy szukał. Nie stary chorąży, jednak już szpakowaciał.

— To dla acindzieja żona jak ulał—mówił do niego — a dla dziecka druga matka będzie... Słuchaj mnie, i, póki czas... suń się.

Chorąży się skrzywił i pokazał na czuprynę...

— Kochany rejencie — rzekł cicho —jaki z ciebie prostaczek? Gdybym miał to głupstwo zrobić i w złote jarzmo *de noviter* skłonić kark, to przynajmniej palnę kapitalne i ożenię się z piętnastoletnią marchewką, co mi młodość przypomni...

— A potem będziesz całe życie pokutował!

— Ha! no! — westchnął chorąży — byle było za co...

Drudzy byli nielepsi, tak, że rejent w końcu zmęczony, dał pokój.

Panna Stratonika, czy zasłyszała, czy się domyśliła tej nieproszonej protekcji, w środę popielcową, gdy już rejent odjeżdżać miał, uśmiechając się, rzekła do niego:

— A co? zapusty minęły? nam podobno dwojgu w tym stanie, w jakim jesteśmy, pozostać przyjdzie... Ja, przynajmniej z niego jestem kontenta i nie przykrzę nim sobie... a wy?

— O mnie mowy być nie może już! — odparł rejent — bom dawno za wygraną dał...

— Wiedz-że mi, panie rejencie — dodała z pe**wnym naciskiem Stratonika —że ja także nie myślę** już pewnego spokoju i szczęścia na bałamutne mie[…]niać nadzieje!

Gdy się patrzę, jak ludziom, co się nawet kocha[…]li, smak do siebie prędko przechodzi, od małżeń[…]stwa ochota odpada.

Rejent dnia tego submitowawszy się wszystkim — odjechał, lecz przez całą drogę sobie powtarzał:

— Ślepi są ludzie, i na tem co dobre się nie znają...

W tymże roku, jakoś około Zielonych Świąt, za[…]szły w Mazanówce wypadki, które tu wielkie i nie[…]spodziewane zmiany sprowadziły.

Naprzód pani Honorata dostała z wiosną febry prostej tercjanny, ktorej nikt za wielką rzecz ni[…] miał. Dali jej pić bobownik, potem doktór zapisa[…] chinę, a baba sprowadzona zamówiła choróbsko.

Zdawało się, że febra musi pójść precz. Jako przez dni kilka, tak prawie jak nie było jej, prze[…]chodziły tylko małe dreszcze. Podkomorzyna nie bardzo zważała już na to, poszła do obory wieczo[…]rem, stała przy dojeniu krów długo i nazajutrz recy[…]dywy dostała, bardzo gwałtownej.

Z tą już żartu nie było, doktór chinę dawał a da[…]wał, ale nie skutkowała nic... Coraz zaczynało by[…] gorzej, bo słabła chora tak, że w oczach prawie ga[…]sła. Więc nie po jednego doktora, ale i po Miller[…] i po Szrettera i po dwóch innych posłano, bo podko[…]morzy złotem sypał — całą aptekę przywieźli, ka[…]mili dekoktami, pigułkami, miksturami, proszkami,— nie pomogło nic, febra uparta trwała.

Z podkomorzynej cień tylko pozostał — z łóżk[…] już się nie mogła podnieść—słabła, słabła, nakonie[…] dysponowała się na śmierć pobożnie bardzo, i w sa[…]me Zielone święta — umarła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie było zamieszkałe, lokatorowie zaś parteru, złożeni z rodzin Roszkowskich z dwojgiem dzieci, Grabowskich, Mędrzyckich i Bulskich, ratowali się ucieczką.

Oprócz nich zamieszkiwała także nawiedzone ogniem domostwo 80-letnia staruszka Grabowska, sparaliżowana, życie swe zawdzięczająca jedynie ratunkowi zięcia swego, Ignacego Mędrzyckiego, który ją z objętego już prawie płomieniem lokalu wyratował.

Wszystkie te z biednych oficjalistów kolejowych przeważnie złożone rodziny, po za własnem życiem i drobną zaledwie częścią swojej chudoby, nic więcej z pożaru unieść nie zdołały.

Pośród rozrzuconej w pobliżu ognia pościeli i gospodarskich sprzętów, przerażone i do rodziców tulące się dzieci, bardzo przykry przedstawiały widok.

Przejmujące zimno pogorszało sytuację pozbawionych dachu i odzienia pogorzelców.

A los ich ostatniemi czasy nie był godzien zazdrości.

Jak wspomnieliśmy, w wielkim tygodniu na tem samem piętrze, z którego dzisiaj wziął początek pożar, wszczął się także z niewiadomej przyczyny ogień.

Ugaszono go wprawdzie w zarodku, niepokój jednak ogarnął umysły.

Wyprowadzono się z piętra, czuwano po nocach, gdy nadszedł grad, który wybił wszystkie szyby.

Zaledwie wczoraj kawałkami szkła połatano dziury w oknach, gdy oto dziś znowu niszczący żywioł zabrał im wszystko prawie, co ciężką pracą przez lata całe zgromadzić zdołali.

Na ratunek przybyły wszystkie cztery oddziały straży ogniowej, a choć odległość kranów wodociągowych uniemożliwiała szybkie ugaszenie ognia, pomyślny jednak wiatr, kierujący płomienie na sąsiedni plac i ogród, zapobiegł dalszemu szerzeniu się ognia.

W chwili, gdyśmy opuszczali miejsce pożaru (godzina $2\frac{1}{2}$ w nocy), ogień zupełnie już umiejscowiony dogaszały oddziały 3-ci i 4-ty straży ogniowej.

Spaliła się jedynie wspomniana oficyna drewniana. Dom był zaasekurowany.

— Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym w wagonie tramwajowym na Marszałkowskiej Ludwika Milczarska, 17-letnia kwiaciarka, została zaalarmowaną przez siedzącego obok pasażera wiadomością, iż tli się jej sukienka.

Zrobił się mały popłoch, a uprzejmy sąsiad począł gasić niemany ogień.

Po chwili ów jegomość, nie słuchając podziękowań, szybko z wagonu wyskoczył.

Okazało się, iż był to złodziej, który biednemu dziewczęciu skradł portmonoktę, zawierającą 48 rs., owoc mozolnej oszczędności kwiaciarki, stanowiący cały jej majątek.

— Awanturnik.

W dniu wczorajszym w szynku pod nrem 21-ym na ulicy Leopoldyna wszczął awanturę Michał Stobuszewski, tłukąc naczynia i rzucając się na szynkarza.

Wówczas zawezwano policjanta Kauna, którego Stobuszewski pobił i podrapał mu twarz.

Awanturnik uległ dopiero przeważającej sile i został odprowadzony do aresztu.

— Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Gęsiej, w podwórzu domu pod nrem ..ym, bawił się kilkoletni chłopczyk, Bronisław Szol, pozostawiony bez żadnego dozoru.

Malec, zbliżywszy się zanadto do konia, został kopnięty. Szol poniósł bardzo ciężkie obrażenia.

— Zamach samobójczy.

Przed kilku dniami w Łowiczu za miastem strzelał do siebie z rewolweru Ludwik Włostkiewicz, stały mieszkaniec Warszawy.

Kula utkwiła w lewym boku i życiu Wlostkiewicza grozi niebezpieczeństwo.

Przyczyna rozpaczliwego zamachu nie jest wiadoma.

Z SĄDÓW.

Scena z ulicy.

Wiadomo, że przepisy policyjne, zezwalając na drobny handel uliczny, zabraniają jednocześnie przekupniom rozkładania swych kramów i koszyków na trotuarach.

W wykonaniu tego rozporządzenia stójkowy Biełogorcew, dyżurujący przy zbiegu ulicy Granicznej i placu zwanego Żelazną Bramą, chciał przytrzymać handlarza, Joska Spielmana, który ustawił swe koszyki na trotuarze.

Spostrzegłszy stójkowego, Spielman zabrał koszyki i wpadł do pobliskiego sklepu Szlamy Grünblatta. Wprawdzie Biełogorcew zdołał go schwycić za rękę, obecni jednak w sklepie Grünblatt i Izrael Mantin ułatwili zbiegowi schronienie się do sklepu.

Biełogorcew pozostał sam na ulicy i dopiero spotkawszy cyrkułowego Rabcewicza, wszedł razem z nim do sklepu, gdzie oprócz poprzednich znalazł się jeszcze jeden subjekt, Moszek Salberg.

Spostrzegłszy Spielmana ukrytego za kontuarem, stójkowy chciał go ztamtąd wydostać, natrafił jednak na opór ze strony obecnych, przyczem Salberg miał go nawet odepchnąć, a pozostali wymyślali mu ordynarnemi słowy.

Jednocześnie przed sklepem zebrały się tłumy ciekawych, z natarczywością dobijające się do sklepu i oczekujące zakończenia afery.

Rabcewicz i Biełogorcew, nie chcąc pogorszać sytuacii, opuścili sklep Grünblatta i udali się do cyrkułu dla zaraportowania o wypadku komisarzowi.

Rozpoczęto dochodzenie sądowe, które, oprócz przytoczonych danych, dostarczyło jeszcze kilku drobnych okoliczności. I tak obecna w sklepie podczas pierwszego aktu zajścia Józefina Chrzanowska zeznała, że widziała, jak dwaj subjekci zamknęli drzwi i nie wpuszczali do sklepu stójkowego.

Wogóle zaś nikt nie widział, aby opór Grünblatta, Salberga i Mantina przybrał rozmiary zajścia czynnego.

Pociągnięto ich wszystkich trzech do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem czynnego oporu stójkowemu podczas pełnienia obowiązków służbowych, oraz wyrządzenie mu obelgi słownej.

Przestępstwa te, przewidziane art. 271 k. k. i 31 ust. o karach, groziły oskarżonym karą rot aresztanckich.

Na posiedzeniu sądowem w dniu wczorajszym w I wydziale sądu okręgowego zbadano pięciu świadków, z których żaden nie potwierdził faktu czynnego oporu.

Sam Biełogorcew nie umiał sobie zdać wyraźnie sprawy z tego, czy go kto odpychał czy nie. Na zadawane mu pytania odpowiadał, że obecni przeszkadzali mu zaaresztować Spielmana, nie mógł jednak wytłómaczyć bliżej, co oznaczało to „przeszkadzanie".

Rabcewicz objaśnił, że słyszał wymysły w sklepie, nie wskazał jednak osoby, która wymyślała. Pozostali świadkowie nie widzieli żadnych aktów gwałtu. Najlepiej wyszedł Mantin, co do którego zrodziła się nawet wątpliwość, czy był przez cały czas w sklepie.

Po wysłuchaniu obron adw. przys. Likierta (obrońca Mantina) i Rytla (obrońca Salberga) oraz głosu pełnomocnika Grünblatta, Lewina, sąd skazał dwóch ostatnich na 4 dni aresztu policyjnego, Mantina zaś uniewinnił. *E. W.*

Spór o wodę.

Pełnomocnik właściciela dóbr Brzozówka, w powiecie stopnickim, gub kieleckiej, Władysława Mayzla, wystąpił przed sąd okręgowy kielecki ze skargą, w której na podstawie złożonych map i dowodów żądał od dzierżawcy sąsiednich dóbr Raczyce, Stanisława Piaseckiego, zmiany kierunku rzeki, przepływającej przez oba majątki, której bieg naturalny przez tegoż Piaseckiego skierowany został w inne koryto.

Spór to dość rzadki i już choćby dlatego interesujący.

Sprawa przedstawia się przedewszystkiem pod względem topograficznym w następujący sposób.

Oba majątki przytykają do rzeczki i jednocześnie graniczą z sobą, przyczem linja graniczna przecina pod kątem prostym linję, wyobrażającą prąd wody.

Równolegle do powyższej linji granicznej, tylko na drugim prawie końcu dóbr Raczyce, Piasecki przeprowadził przez łąkę rów, przeznaczony na odprowadzenie wody, zalewającej łąki w porze deszczów i roztopów.

Nad rzeczką, w pobliżu linji granicznej, urządzony był młyn na terytorjum dominium Raczyce, poniżej zaś, w obrębie Brzozówki—drugi młyn, własnością Mayzla będący.

Ponieważ grunta nadbrzeżne w Raczycach, dzięki swemu niskiemu położeniu, często były zalewane, Piasecki więc przekopał pas ziemi pomiędzy rowem na łące i rzeką i skierował w ten sposób bieg rzeki do nowego koryta, czyli raczej rowu, istniejącego z przeciwnej strony obojga dominiów, na linji równoległej do poprzedniego koryta.

W ten sposób oba koryta, rów i krańcowa linja graniczna dóbr Brzozówka utworzyły czworobok, obejmujący w dwóch kwadratach łąki obojga dominjów.

Odprowadziwszy część wody rzecznej, Piasecki, po zniesieniu młyna w Raczycach, poszedł jeszcze dalej i niekrępowany już niczem, pogłębił dno rowu, dzięki czemu podzielona przedtem na dwa prądy woda rzeczna popłynęła całkowicie nowem korytem,

Młyn w Brzozówce stanął, a jednocześnie łąki Mayzla, niskie od strony przeciwnej, zostały zalane.

Mayzel, uważając się za podwójnie pokrzywdzonego, postanowił dochodzić praw swych sądownie i, jak rzekliśmy, wniósł akcję sądową, opierając się na art. 640 i 644 K. C., które zakazują posiadaczom ziemi wyżej położonej, dokonywania w łożysku lub na brzegach rzeki jakichkolwiek zmian, któreby mogły uszczuplić korzyści dominium, położonego niżej, lub o szkody i straty je przyprawić.

W konkluzji swej skargi powód, pozostawiając sobie prawo dochodzenia szkód i strat z powodu zalania łąki oraz zmiany łożyska rzeki, żądał zniewolenia Piaseckiego do zakopania rowu w dominium Raczyce i przywrócenia w ten sposób dawnego biegu rzeki.

Ewentualnie Mayzel zażądał upoważnienia go do dokonania tych robót na rachunek Piaseckiego, w razie gdyby ten ostatni nie wykonał ich w ciągu dni ośmiu od ogłoszenia mu wyroku.

Na posiedzeniu w sądzie okręgowym kieleckim pozwany bronił się przez swego pełnomocnika tem, że rów przekopany został jeszcze w r. 1821, że służy obu majątkom zarówno i że Piasecki nie dokonywał w ostatnich czasach żadnych robót ziemnych, a zmiana łożyska rzeki nastąpiła wskutek przyczyn naturalnych, od pozwanego niezależnych.

Świadkowie, na których powołali się Piasecki i Mayzel, dali sprzeczne zeznania. Świadek Fortuński zeznał, że Piasecki skierował wodę przez kanał do rowu z przeciwnej strony Raczyc i Brzozówki. Wprawdzie przekopania tamy świadek wprost nie widział, wie jednak o tem od samego Piaseckiego.

Drugi świadek, Obłąk, zeznał, że Piasecki pogłębił rów dla osuszenia łąki, woda zaś sama zerwała tamę i popłynęła rowem.

W ogóle jedni świadkowie twierdzili, że zerwanie tamy nastąpiło z przyczyn naturalnych, i Piasecki żadnych robót nie dokonywał, zabraniał tylko tamę poprawiać, drudzy (Fortuński), że przerwanie tamy nastąpiło z winy Piaseckiego.

W tym stanie rzeczy sąd okręgowy, opierając się na zeznaniach, świadczących o naturalnych przyczynach zerwania tamy, akcję powoda oddalił, znajdując, że w razie naturalnej zmiany łożyska posiadacz wyżej położonego majątku nie może być pociągany do odpowiedzialności cywilnej za niepostawienie tamy, gdyż art. 640 zakazuje mu tylko dokonywania zmian, nie wkłada jednak obowiązku zapobiegania zmianom naturalnym.

Mayzel odwołał się od wyroku pierwszej instancji do izby sądowej, która też w dniu wczorajszym, w III departamencie cywilnym ostatecznie rozstrzygnęła tę sprawę.

W skardze apelacyjnej i w przemówieniu ustnem przed sądem obrońca Mayzla dowodził, że fakt przekopania tamy został ustanowiony, że gdyby nawet nie wierzyć Fortuńskiemu, to i tak pozostanie jeszcze niewątpliwem, że Piasecki nie pozwalał poprawiać tamy, zniósł upust i przyczynił się tem do zmiany biegu rzeki.

Co do motywu, jakoby o restytucji nie mogło być mowy, apelujący dowodził, że prawo nigdzie nie mówi o konieczności godzenia się z następstwami naturalnej nawet zmiany i Mayzel może żądać przywrócenia dawnego stanu rzeczy.

Izba sądowa po wysłuchaniu stron obu wyrok sądu okręgowego uchyliła i upoważniła Mayzla do zasypania rowu v. tamy i skierowania w ten sposób rzeki do dawnego łożyska, na własny rachunek. Żądanie zniewolenia Piaseckiego do dokonania tych robót pozostawione zostało bez skutku. *E. W.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wyjazd ucznia szkoły technicznej do Szczawnicy.

Józia, Rozalka, Karolka kop. 50—M. F. rs. 1.

— B. K. w rocznicę śmierci Michaliny S., dla najbiedniejszych ofiaruje rs. 1.

— Z powodu nieprzyjemnego zajścia wczoraj w południe przy basenie w ogrodzie Botanicznym, składam rs. 10 na moralnie zaniedbanych, w celu, ażeby Opatrzność chroniła nas od zbyt nieprzyzwoicie gorliwych pseudo-stróżów dobra publicznego. *W. L.*

Nekrologja.

— W dniu 11-ym maja, to jest we środę, jako w 8-mą rocznicę śmierci b. p. Samsona **Robertsona,** odbędzie się w domu Schronienia starozakonnych, o godzinie **3-ej** po południu, żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza niniejszem krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—544

† We czwartek, to jest dnia 12-go maja, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ukochanej matki ś. p. Genowefy z Turów **Mogilnickiej,** odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, żałobne nabożeństwo, o czem pozostałe w nieutulonym smutku dzieci komunikują krewnym, przyjaciołom i życzliwym. —1623—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych było bardzo burzliwe. Niemcy podnieśli ogromny hałas, utrzymując, że deputowany czeski Zaczek obraził ich. Prezydent Smolka wezwał Zaczka do porządku.

Wiedeń 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W Macedonji, a szczególnie w Newrokopie i Meleniku, rozwinięto wielką agitację na rzecz samorządu i reform, do których zobowiązuje W. Portę traktat berliński. Przewódzcy ruchu udali się po opiekę do rejencji bułgarskiej, która odpowiedziała, że ruch ten obecnie jest nie na czasie. Dobro sprawy bułgarskiej wymaga spokoju w sąsiednich prowincjach. Dr. Wulkowicz zawiadomił W. Portę, że rejencja nietylko nie popiera ruchu macedońskiego, ale usiłuje go stłumić. W zamian otrzymał przyrzeczenie, że W. Porta ogłosi raporta Riza beja, przyjazne dla rejencji. Przyrzeczenie to wszakże zapewne wykonanem nie będzie wobec protestu, założonego przez posła Nelidowa.

Wiedeń 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Studenci uniwersytetu wiedeńskiego ponowili dzisiaj demonstracje przeciw prof. Maasenowi z powodu mowy jego przeciw wnioskowi Schmerlinga. Nalegania rektora, aby przez uszanowanie dla uniwersytetu zaniechano karczemnych wybryków, nie skutkowały. Dziekan wydziału i profesorowie musieli przeprowadzić Maasena przez szpaler wywołujących *Pereat*! studentów.

Wiedeń 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W Kojetynie ponowiły się ekscesa przeciw żydom. Żandarm zmuszony był strzelać do chłopów; wysłano siłę zbrojną celem ukrócenia dalszych wybryków.

Budapeszt 10-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj po raz trzeci już opera tutejsza była widownią gorszących skandalów. Loże, zajęte przez członków kasyna, wysykały znowu tenora czeskiego Broulika, podczas gdy reszta publiczności aplaudowała gorąco jego i panią Sembrich. Wielkie zgorszenie.

Berlin 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W parlamencie niemieckim rozpoczęły się dzisiaj obrady nad projektem opodatkowania wódki. Rozprawy toczyły się spokojnie, ponieważ punkt ciężkości sprawy przeniesiony do obrad w komisji. Książę Bismark był obecnym, lecz nie zabierał głosu. Południowo niemieccy członkowie rady związkowej przemawiali za projektem. Socjaliści i wolnomyślni sprzeciwiali się; narodowo-liberalni zdają się zgadzać pod warunkiem zaniechania podwyższenia ceł zbożowych.

Berlin 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz Wilhelm dziś przed południem przez dwie godziny obecnym był przeglądowi wojsk w Tempelhofie.

Paryż 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzienniki wieczorne uważają ostatnią uchwałę komisji budżetowej za oznakę zbliżenia się do rządu; twierdzą one wszelako, że położenie tak jest naprężone, iż przedłużenie jego musiałoby wywołać dymisję gabinetu albo komisji. Goblet odbędzie jutro żądaną konferencję z komisją.

Rzym 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W odpowiedzi na list Ojca św., z powodu opublikowania nowej ustawy kościelno-politycznej, cesarz Wilhelm nadesłał do Watykanu depeszę, w której, oprócz gorącego podziękowania za gotowość do zgody, wyraża życzenie, aby pokój religijny nigdy już w Niemczech zakłócony nie był.

Bukareszt 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Cesarzowa austrjacka ma w d. 13-ym b. m. rewizytować królestwo rumuńskie w Sinai.

Sofja 10-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rejenci Stambułow i Mutkurow przybyli do Sylistrji, zkąd powracają przez Tyrnowę do Sofji. Do Bukaresztu uda się, oprócz rejenta Stambułowa, także minister spraw zewnętrznych Naczewicz.

Petersburg 10-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Dzisiejszy numer „Zbioru ustaw państwa" zawiera Najwyżej zatwierdzoną decyzję rady państwa, na mocy której z d. 1-ym maja (st. st.) zaprowadzone być mają nowe urzęda powiatowego sędziego pokoju i komisarza sądowego w gubernji kowieńskiej, tudzież powiatowego sędziego pokoju w gubernji wołyńskiej. Po jednym dodatkowym urzędzie sędziego powiatowego utworzone być mają w powiatach: kijowskim, włodzimiersko-wołyńskim, grodzieńskim, bielskim, kobryńsko-prużańskim, brzesko-litewskim, poniewieskim i szawelskim. Opublikowane dalej prawo orzeka zwrot przy rozwodach na życzenie każdej ze stron wniesionego posagu; rozwiedzionemu mężowi zabrania się przed zwróceniem posagu wstępować w nowe związki małżeńskie. Jeżeli obie strony oświadczą swoją zgodę na taki układ, tenże uznany być powinien za ostateczny i wykonanym. Jeżeli zaś jedna strona niezadowoloną się czuje z decyzji, natenczas układ jest nieważny i należy wnieść skargę do właściwego sądu o wydanie posagu. (*Aj. półn.*)

Petersburg 10-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszona tutaj została następująca decyzja rady państwa: komisja wojskowa guberjalna winna poddać powtórnej rewizji każdą osobę, która wniesie skargę na nieprawidłowe zakwalifikowanie do służby wojskowej lub określenie wieku z powierzchowności. Jeżeli co do obydwóch powyższych punktów nie nastąpiła jednogłośna decyzja w komisji powiatowej, wysłanie do wojska ulega zawieszeniu; co zaś do skarg, pochodzących od osób, w których sprawie nastąpiła wzmiankowana decyzja, rewizja powtórna zależy od postanowienia komisji gubernjalnej. W tym ostatnim wypadku wysłanie rekrutów na punkt zborny ulega zawieszeniu, a powtórna rewizja odbywa się w komisji gubernjalnej, w której okręgu znajduje się rekrut.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go maja. — Giełda dzisiejsza była i dziś przychylniej usposobioną dla wartości rosyjskich, w następstwie czego kursa rubli zyskały znowu drobną podwyżkę, a mianowicie: w tranzakcjach kasowych 35 i w końcomiesięcznych 25 fen. Przy żywszych nieco obrotach pożyczka wschodnia podniosła się o 20 fen. i o tyleż listy zastawne. Akcje kredytowe, które wczoraj odzyskały 2 marki, dziś drożej notowane były znowu o 1 markę. Żyto w towarze gotowym utraciło 1 m. 50 f. i na dostawę 2 m. 50 f.

Berlin 10-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	179.10	Akcje kredytowe	450.—
Weksle na Warszawę	178.90	Listy zast. serji I-ej	56.40
Wek. na Peters. krótk.	178.60	Weksle na Lon. krót.	20.37
Wek. na Petersb. dług.	178 —	„ „ dług.	20.31
Bil. ban. ros. na dost.	179.25	Żyto w tow. gotow.	127.—
Wschodnia poż. II em.	55.90	Żyto na jesień	133.—

Kursa z dnia wczorajszego: 178.75, 179, 449, 128.50, 135.50.

Petersburg 10-go maja. Weksle na Londyn $21^{1}/_{8}$ $^{1}/_{4}$.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 261. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 240.—Półimperjały 9.30.

Gdańsk 9-go maja. *Pszenica*: cena najwyższa 8.35, — regulacyjna bieżąca $8.22^{1}/_{2}$—.— na dostawę $8.22^{1}/_{2}$ — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.80, regulacyjna 4.80, na dostawę wiosenną 4.80.

Z RYNKOW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku d. 9-go b. m. *pszenica* w towarze tranzytowym cieszyła się dobrym popytem i płacono za nią pełne ostatnie ceny. Towar krajowy przy dużych dostawach utracił około 2 marek. w stosunku do cen sobotnich. Płacono polską pstrą 128 f. 147 m., 129 f. 151 m.; jasną 127 i 128 f. 150 i 151 m., 128 i 129 f. 151 m., 130 f. 152 m., 132 i 133 f. 133 m.; szklistą 128 i 129 f. 152 m. za tonnę. Na maj 151—150 m.; na maj-czerwiec 150—$149^{1}/_{2}$. *Żyto* polskie i krajowe bez zmiany. Płacono: polskie 124—127 f. 91 m., rosyjskie 121—123 f. 78 m. za tonnę. Na maj-czerwiec polskie 91 m. *Jęczmień* polski transito 113 f. 99 m. za tonnę. *Groch* polski do gotowania transito 94—96 m. *Lnica* rosyjska ordynaryjna 100 marek za tonnę; *makuchy* rzepakowe polskie 5 marek za 50 kilogr. *Koniczyna* czerwona rosyjska 28—33 m. za 50 kilogr. Ruble rosyjskie 179.35. — **W Odessie** d. 8-go b. m. wskutek ograniczonych zapasów *pszenicy* i *żyta*, ceny produktów tych znacznie się podniosły, *Kukurydza* sucha również cieszy się lepszym popytem. Płacono *pszenicę*: sandomierkę białą 115 do 128 kop., lepszą 128 do 137 kop. pud; ozimą: żółtą 114 do 128, lepszą 128 do 138 kop. pud; czerwoną 112 do 127 kop., lepszą 127 do 137 kop. pud; besarabską 110 do 125 kop., lepszą 125 do 135 kop. pud; girkę 112 do 125, lepszą 125 do 132 kop. pud. *Żyto* 70 do 80 kop. pud, *owies* 40 do 56, *jęczmień* 55 do 63, *kukurydzę* suchą 63 do 64, wilgotną 60 do 62 kop. pud, *grykę* 65 do 72 kop.— *Okowita*. **W Hamburgu** w ubiegłym tygodniu usposobienie na okowitę było dosyć mocne, ceny jednak nie uległy żadnej zmianie. W sobotę, d. 7-go b. m., płacono: na maj $24^{3}/_{4}$—$24^{1}/_{2}$, na maj-czerwiec $24^{1}/_{4}$, na czerwiec-lipiec 25, na lipiec-sierpień $25^{3}/_{4}$—$25^{1}/_{2}$, na sierpień-wrzesień $26^{3}/_{4}$ marek za 100 litrów.

Sprawozdanie o handlu wełną.

Na rynku wełnianym warszawskim, w ciągu ubiegłego tygodnia o znaczniejszych tranzakcjach nie było wcale słychać. Sprzedano zaledwie 80 centnarów wełny średniej cienkiej na rachunek fabryki w Kaliszu, po cenach, jak twierdzą, niezmienionych. W interesie kontraktowym natomiast znać już pewne ożywienie. Nabyto w lubelskiem na rzecz fabryk krajowych i hurtowników parę dużych partyj sięgających od 800 do 900 centnarów wełny z nowej strzyży. Wełny bardzo cienkie sukiennicze kupowane na kontrakty, osiągają ceny wyższe o kilka talarów. Jedna z większych fabryk kontraktować ma w roku bieżącym mniejsze ilości wełny z powodu za zbyt wysokich żądań za niektóre gatunki nabywane corocznie. Z Petersburga, jak upewnia *Gazeta handl.*, wystąpiły żądania na wełnę litewską dwustrzyżną w dobrym gatunku.

Właściciele składów hurtowych w Warszawie wstrzymują się jeszcze od tranzakcyj kontraktowych z przyczyny, że są w posiadaniu dość dużych zapasów. Wełna garbarska gruba i cienka w żądaniu droższe, przed kilku dniami sprzedano paręset kamieni wełny garbarskiej cienkiej po rs. 7.50 kamień.

Zapasy wełny na rynku warszawskim przenoszą jeszcze obecnie 10,000 pudów. Z ilości tej około 7,000 pudów znajduje się nie sprzedanej. Odbiór wełny ze składów bankowych do fabryk dosięgnął w ostatnich czasach do 1,000 pudów.

Z rynków zagranicznych o handlu wełną w ciągu ostatnich dni nadeszły następujące wiadomości: **w Poznaniu** obroty w ubiegłych dwutygodniach były dosyć ożywione, na wełny przednie sukiennicze osiągano średnio stopięćdziesiąt kilka marek, przednie poznańskie na materje płacono po 125 marek. Interes kontraktowy ograniczony, kilka partyj z nowej strzyży zakontraktowano jednakże od 18 do 24 m. wyżej od cen zeszłorocznych.

We Wrocławiu wełny myte szląskie, poznańskie, polskie i rosyjskie w ubiegłym miesiącu utrzymały się w cenie od 120 do 189 m. stosownie do gatunku.

W Antwerpji odbywająca się aukcja odwiedzana licznie, ceny niezmienione. W Bradfort dnia 3-go maja, interes wełny spokojny, ceny stałe, przędza poszukiwana, ceny niezmienione.

— **„KRAJU" petersburskiego** nr. 17-ty wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Odezwa do młodzieży i od młodzieży, przez *W. Sp.* **Korespondencje „Kraju"**: z Londynu p. *Latarnika*; z Mińska p. *W. C.*

Sprawy bieżące: Sąd egipski. Odpowiedź na artykuł p. Kłobukowskiego, p. *Kazimierza Waliszewskiego* (w dodatku).

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia*.

Dział ekonomiczny: Listy ekonomiczne „Kraju": W sprawie naftociągu. Zamiast owoców tyrolskich. Sprawozd. giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER."

Trzy odczyty Brandesa w Petersburgu. I. Współczesny romans rosyjski. Przekład z duńskiego *J. S.*

Adam Bełcikowski jako krytyk literatury, przez *Antoniego Gustawa Bema* (d. c.).

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju".

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK.

Bracia Lerche, komedja w trzech aktach *Adama Asnyka.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6 45 wiecz.	9 20 rano
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 48 po poł.	8 58 rano
Nadwislańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwislańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr 475c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 29 Апрѣля (11 мая) 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner.